GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 198. We Wtorek dnia 25. Sierpnia. **1840.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 22. Sierpnia.

J. K. W. Xiążę Wilhelm Adalbert udał się do zamku Fischbach w Szląsku.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 13. Sierpnia.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 14. Lipca, mianowani zostali, w liczbie innych, (wymieniamy tu tylko Polaków), chorążemi: z paziów, Pęcherzewski I. do 11 artyl. brygady; z 1. Korpusu kadetów: Łappa do Litewskiego pułku gwardyi, Malinowski, do pułku grenadyerów Cesarza Franciszka I.; Karpiński i Draczewski do 1. artyl. brygady; Wojciechowski i Siedliski I. do takiéjże brygady; Kleszczyński do 14éj, Szpakowski do 18, Warokomski do 1. batalionu odwodowego saperów; Staniukowicz do Muromskiego pieszego pułku; Jerzmanowski do Wielikołuckiego pułku strzelców; Rahoza do 1. szwadronu konnych pionierów; Karsznicki do 2. artyl brygady; Piotrowski do Zamośćskiego garnizonowego batalionu. Z Pawłowskiego Korpusu kadetów: Bukojemski I. do Podolskiego pułku strzelców. Z Moskiewskiego Korpusu kadetów: Pacukowicz, do Wołyńskiego pułku gwardyi; Snarski, do 2. batal. saperów. Do pułków gwardyi: Wołyńskiego, Wannowski i Żedryński, Finlandskiego, Dziekoński; Lubański do pułku sztrzelców Feldmarszałka Xięcia Warszawskiego; Szczerba, do 3. bat. saperów; Boneck, do pułku pieszego Połtawskiego; Szczerbacki, do Azowskiego. Do pułków Strzeleckich: Uglickiego, Szczerba, i Tarutyńskiego hrabia Sołtan. Z pułku Szlacheckiego: Towbicz do pułku Moskiewskiego gwardyi; do brygad artylleryjskich: 4éj, Kononowicz, 6éj, Bousał i Rostkowski, 9éj Bohusz, 10éj Mikłaszewski; Hundlius do pułku grenadyerów Króla Fryderyka-Wilhelma III.; Komorski do 10éj artyl. brygady; Kulikowski do 1. szwadronu konnych pionierów; Sokolski do 3. bat. saperów; do pułków pieszych: Białozierskiego, Zajączkowski, do Muromskiego, Lewicki, do Niżegorodzkiego, Pniewski, Karnicki, Sławek, Mikucki, Karnicki, Krajski i Spirydowicz; do Siewskiego, Bukojemski, Stempowski i Skorobohaty, do Wołyńskiego, Czerwiński; do pułków strzeleckich: Feldmarszałka Xięcia Kutuzowa Smoleńskiego, Krasowski; do Połockiego, Zajkowski, do Witebskiego, Podhorecki; Feldmarszałka Xięcia Warszawskiego hrabi Paskiewicza Erywańskiego, Liniewicz. Do liniowych batalionów: 12. Syberyjskiego,

Krauze i Miączyński, do 9go Orenburskiego, Tolkacz; do takichże batalionów Gruzyjskich: 8go, Dworzecki Bohdanowicz, 11go, Domantowicz i Buczyński, do 13go Wołczaski. Do batalionów straży Wewnętrznéj: Permskiego, Rutkowski i Gordziałkowski; Podolskiego, Sokołowski, Moszczyński i Kamieniecki.

(*Journ. de Frankf.*) — Stósownie do listów z Warszawy, dokładniejsze rozlokowanie sił zbrojnych w południowych prowincyach Cesarstwa zgromadzonych, oraz obrady nad stósownem użyciem tychże w wspólnych zamiarach wykonania przymierza poczwórnego, ma być celem podróży, albo raczéj missyi sławnego równie w wojskowości, jak i w zawodzie dyplomatycznym Hrabiego Woroncowa do Berlina. Podróż swoję z Odessy odbył on w bardzo krótkim czasie a o oczekiwaném przybyciu jego do Petersburga gazety tameczne wtenczas dopiero doniosły, gdy Hrabia w granice Prus już był wjechał.

Z Odessy, dnia 7. Sierpnia.

Dnia 2. m. b. generał jazdy, Hrabia Witt, w dobrach swoich Orianda, nad brzegami południowémi Krymu, życie zakończył.

Francya.

Z Paryża, dnia 15. Sierpnia.

Urządzają znowu pokój, w którym Xiężna Berry w cytadelli Blaye mieszkała. Domyślają się, że po zapadłym w Trybunale parowskim wyroku, tamże Xięcia Ludwika Napoleona przewiozą.

Osoby, uwikłane w wypadkach Boulońskich, jednego i tego samego, jak wnosić można, systematu obrony trzymać się zamyślają. Twierdzą oni, iż się w téj myśli na morze puścili, iż tylko do letniego pałacu Xięcia Ludwika popłyną. Dopiero w drugim dniu podróży zgromadził ich Xiążę Ludwik Bonaparte na pokładzie okrętu, zawiadomił ich o swym planie i przeczytał różne proklamacye, późniéj między nich rozdane. Dodają nadto, że zanadto byli do Xięcia przywiązani, aby mu towarzystwa odmówić, i że pod wpływem moralnym ulegli. Hrabia Montholon podobnie się bronić będzie.

Anglia.

Z Londynu, dnia 15. Sierpnia.

Times umieściła następujące uwagi nad mową Królowéj od tronu: „Francuzi powinni się teraz byli przekonać, że, mimo wszelkiéj różnicy zdań pod względem pytania wschodniego, lud angielski widoczną okazuje skłonność, aby z tego ile możności żadne zatargi nie wypłynęły. Nie przyspieszono pulsu narodu i nigdy się w tak jawny nie okazało sposób, iż namiętności i wojenne uprzedzenia między ludem całkiem są uśpione. Słowem, gdyby nieszczęście między Francyą a Anglią wybuchnąć miało, przez toby tylko wywołaném być mogło, żeby fałszywe wyobrażenia o zobopólnych prawdziwych zamiarach panowały, nie zaś, żeby miały być prawdziwe zamiary albo istotne czyny, lub téż, żeby zamiary te lub czyny w przesadzony i błędny sobie tłumaczono sposób. A dla uniknienia nieporozumień tego rodzaju, które, choć nie między obiema rządami, przecież, przynajmniéj z jednéj strony między obiema krajami panują, byłoby daleko korzystniejszą i grzeczniejszą rzeczą, gdyby oświadczenia Lorda Palmerstona włożono w usta najwyższéj powagi w królestwie. Byłby to także całkiem do okoliczności zastósowany środek. Już teraz zarzucają rządowi angielskiemu pewne umyślne zaniedbanie Posła francuzkiego. Najbliższym krokiem byłoby potém, zarzut umyślnego wyzwania, które równieby było niestósowne, jak w obecnym razie nikt o niem nie myśli. Lecz rząd francuzki czyni przygotowania, jak gdyby najgorsze zamiary na celu miano, i podobną do prawdy jest rzeczą, że nic podejrzenia Francyi nie usunie, ani gniewu jéj nie ułagodzi, jeżeli nie wynajdą środków do skłonienia jéj do przystąpienia do uchwalonych przez 4ry mocarstwa środków, albo wezwania jéj pod jedną lub drugą postacią do współdziałania. Francyi mniéj na tém zależeć będzie, jakiego rodzaju będzie przekazany jéj udział, niż na tém, aby ważność jéj uznano i zadaną godności jéj ranę zagojono. Jestto bardzo naturalném, że, gdy w Europie są trzy mocarstwa pierwszego rzędu, co się ich zasobów i na lądzie i na morzu dotyczy, przymierze między dwoma z nich koniecznie zazdrość i obawę trzeciego mocarstwa wywołać muszą. Polityka Rossyi kusiła się od lat 10 o zerwanie przymierza między Anglią a Francyą, ponieważ takowe zawsze jéj własnym zamiarom pod względem Turcyi i Europy na zawadzie stało. Widok na związek między Rossyą a Francyą w wojennych zamiarach w różnych czasach Ministrów angielskich trwogą przejmował. Ale jakkolwiekby połączone siły Anglii i Rossyi strasznemi były, czyliż stara zazdrość, sprzeczne sobie interessa, przeciwne polityczne zasady i głęboko zakorzenione różnice nie są dostateczną rękojmią dla Francyi, że, chociażby się w pewnym oznaczonym połączyły zamiarze, zawszeby się między sobą w téj chwili poróżniły, w któréjby się choć na krok daléj za oznaczony posunęły zamiar. Przekonani jesteśmy, że bezpośrednie zamiary traktatu poczwornego przymierza, o ile się ograniczenia Baszy pod wzglę-

dem wskazanego mu na Wschodzie stanowiska dotyczą, wojny warte nie są; ale jeszcze bardziéj przekonani jesteśmy, że, zważając na ostateczne skutki, do jakichby traktat ten doprowadził, nie tylko z Francyą w sprzeczności nie zostajemy, ale owszem się całkiem z jéj interessem zgadzamy. Ani też na chwilę przypuścić nie można, aby się Anglia wdała w ten układ, dla popierania interessu Rossyi; owszem zazdrość jéj względnie na politykę Rossyi jest pewną rękojmią, iż ani na krok oznaczonych raz granic przestąpić nie dozwoli. — Do tych zamiarów i gabinet austryacki koniecznie się przychylić musi, równie jak Anglia; a Francya, polegając na zakładzie umiarkowania tych mocarstw, może spokojnie oczekiwać końca wypadków bez wydobycia miecza i odgrażania światu.« Kuryer, także dziennik torysowski, powiada, że się Lord Palmerston już obawiać zaczyna, aby Francuzi pogróżek swoich i uzbrajań nareszcie nie urzeczywistnili.

Zdrożności popełnione dn. 7. b. m. w Birlstonie pod Birminghamem przez radykalistów z okazyi obiadu torysowskiego, tak się miały: Przeszło 500 Torysów zebrało się na wspaniałą ucztę do jednéj sali na rynku, i aż do wieczora jak najlepszy panował porządek. Teraz zaś, gdy członek jeden miał mowę, usłyszano na dworze wielkie świstanie i ogromne wrzaski. Nie zważano na to i zebrane na ulicy pospólstwo spokojnie się zachowało, dopóki na Pana Williamsa i innych, którzy salę opuścili, kamieniami rzucać nie zaczęto. Wtedy powstał Prezes i radził, żeby się zgromadzenie rozeszło, gdy na dworze zebrane gromady pokój zakłócić zamyślają, a gdy go nie słuchano, zrzekł się swego prezesostwa, jako urzędnik. Pan Thornieroft zajął jego krzesło, ale Lord Ingestrie i wielu innych opuściło salę i dostali się szczęśliwie wśród ksykania ludu do swych mieszkań. W kwadrans późniéj już policya wściekłości pospólstwa powściągnąć nie mogła. Pan Thornieroft także się teraz z wielu innymi oddalił, ale obskoczony kijmi zbity i raniony został. Następnie wpadł lud do sali i wszystko zburzył. Rozbito kilka beczek wina i piwa i chciano właśnie różne sprzęty i kobierce z posadzki spalić, gdy mocny oddział policyi nadszedł i motłoch rozpędził; jednego sierżanta policyi śmiertelnie raniono. Trzynastu wichrzycieli schwytano i stawią ich przed sądem przysięgłych. Spokojność przywrócono. Wielu z gości raniono tak, że ich chorych do oberzy odnieść i pomocy lekarskiéj wezwać musiano.

Indye Wschodnie.

Według ostatnich z Chin wiadomości, Cesarz miał ogłosić odezwę w całém państwie, wzywając lud do broni; każdy szeregowy będzie pobierał miesięcznie po siedm dolarów. Z miast przy brzegach leżących, kobiety i dzieci wyprawiono w głąb' kraju; pozostali tylko w portach kupcy, którzy się z tém nie tają, iż życzyliby sobie prędkiego powrotu Anglików.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Tygodnika literackiego« wyszedł № 34. i zawiera: 1) Literatura zagraniczna Völkerschau auf Reisen, von Theodor Mundt 1. Band. 1840. (Ciąg dalszy). 2) Literatura krajowa. Poezya. Wdzięczność współziomkowi L..... 3) Wyjątki z najnowszéj powieści M. Czaykowskiego: Koszowata. 4) Listy agenta saskiego (dalszy ciąg). 5) Krytyka Obrazu myśli, wydanego przez Bachwica, w dwóch częściach (dalszy ciąg).

Męczeństwo X. Marchand. (Wyciąg z listów XX. de la Motte i Marette: Apostolskich Missyonarzy w Kochinchynie). *Annales de la foi.* — (*Dalszy ciąg*). — X. Marchand był z cztérema najznakomitszemi hersztami rokoszu i małym dopiero 7 lat mającym Khoi, od reszty odłączon i również jak oni w drewnianéj klatce zamknięty, do Hue zaprowadzony, dokąd 15 Października przybył. Czaszka Khoiego, i drugiego jego najznaczniejszego współ-winowajcy, odbyły z niemi podróż. Za przybyciem do stolicy, wzięto naprzód X. Marchand do inkwizycyi i zaczęto dla zastraszenia go rozkładać wielkie narzędzia męczarni; chłosty, kije i różne kleszcze. Potém zadawano mu następne pytania: „Czy ty jesteś Phukoai-Uhou“ (imie, które Król nadał biskupowi z Izranopolis, w r. 1827)? »Nie niejestem nim.« — Gdzież on jest? — Niewiem tego — Czy go znasz?« „Znam, lecz go dawno nie widziałem.“ — „Jak dawno znajdujesz się w tym kraju?“ — „Teraz jest pięć lat.“ — Czy wspierałeś Khojego w wojnie, którą prowadził i czy się z nim przeciw sprawie Króla oświadczyłeś?“ — Khoi kazał mię schwytać przemocą, do Gia-Dinh zaprowadzić i na miejscu jednem, którego mi niewolno było opuścić, w najściślejszéj niewoli trzymał. Tu ja zostawałem, modliłem się i mszą odprawiałem; ze sztuką wojenną niejestem obeznanym.“ „Czy posyłałeś listy do Siamu i do chrześcian okolicy Dong-Naj, wzywając ich do posiłkowania rokoszan?“ „Khoi kazał mi to robić, lecz ja odmówiłem, rzekąc, że moja religia zabrania mi tego i że wolę śmierć ponieść, aniżeli ten rozkaz wykonać. Tymczasem przyniósł mi Khoi swoje listy, abym

je podpisał; wziąwszy je spaliłem w jego obecności. Khoi wpadł w wściekłość i trzymał mnie odtąd w ściślejszém niż dawniéj więzieniu.“ Następnego dnia przesłuchano cztérech naczelników powstania. Wszyscy starali się z siebie winę z rzucić a na innych włożyć. Szczególniéj jeden z nich bogaty, oddawna w Dong-Nai osiadły kupiec, opowiadał, iż głownym zamiarem wojny było obwołać Królem Księcia Aghon siostrzeńca Minhmena a syna Anamityjskiego Księcia, który przez Biskupa ś. p. Adrana, dawniéj do Francyi był zaprowadzony i że nacselnikiem buntu jest Książę Kieau, przyrodni brat Króla; Nghiem też i X. Marchand, z którego on był zapewne niekontent, ponieważ się do sprawy rewolucyjnéj nieprzyłączył, obwinionemi przezeń zostali, nieprzepomniano o tém zeznaniu, bo Nghiem został na śmierć skazanym i lubo nie w tak okrutny sposób wyrok zaraz na nim spełniono. Los dwóch Książąt jest niepewny, lecz ich życie na sztych wystawione. Co się tyczy X. Marchand, w nocy z 17. na 18. przedsięwzięto z nim śledztwo. Powtórzono wszystkie oskarzenia, przeciw niemu, naczelników powstania i zapytano go, czy takowe są uzasadnione? Lecz ponieważ stale się zapierał, rozpoczęto więc męczarnie i palono mu téj nocy ciało na udach, albo wyrywano żarzącemi obcęgami. X. Marchand, pozostał przy odpowiedzi, iż go niesprawiedliwie obwiniają, a gdy go w tak okropny sposób dręczono, wznosił oczy ku niebu i stękał niekiedy, albo też wydawał krzyk bolesny. — Dnia 19. nowe śledztwo lecz bez męczarni. Niewiadomo jakie mu zadawano pytania; potém zaprowadzono go do swojéj klatki, klatka miała półtrzeciéj stopy wysokości, trzy stopy długości i dwie szerokości, tak iż człowiek zwyczajnéj miary nie mógł w niej siedzieć z wyciągnionemi nogami, lecz z pochyloną do piersi głową; klatki innych więźniów stały w szeregu siedem do ośmiu stóp jedna od drugiéj odległe. Więzienie gdzie się znajdowali było szerokie, i szyldwachami obstawione. Litościwym osobom przecież był przystęp do klatek dozwolony i mogły one więźniom małe zasiłki dawać. Tak przeminęło około półtora miesiąca i Król czekał z ostatecznym wyrokiem, dopóki armia główna a szczególniéj wojenni mandarynowie nie wrócili z Dong-Nai. (*Dalszy ciąg nastąpi.*)

P R O C L A M A.

Dokument względem gotowych zakładów na nieruchomości w Obrzycku pod № 71., pierwéj 61, małżonkom Gabryela i Elżbiety z Halbgebaurów Klembtom sukiennikom należącéj, pod Rubr. III. dla sukiennika Ehrenfryda Sturzwagen, na mocy dekretu z dnia 25. Grudnia 1803. zapisanych w ilości 135 tal., składający się z sądowéj obligacyi sukiennika Bogumiła Briegera i żony jego Anny Eleonory z Hirtów z dnia 23. Lutego 1801. i wykazu hypotecznego z dnia 25. Grudnia 1803. zaginął.

Na wniosek posiedzicieli nieruchomości wspomnionéj zapozywają się przeto na termin na

dzień 7. Grudnia r. b.

przed południem o godzinie 10téj przed Radzcą Sądu Ziemsko-miejskiego Huelsen w lokalu sądowym pod № 2. w miejscu wyznaczony wszyscy ci, którzyby do summy w mowie będącéj i do dokumentu na takową wystawionego jako właściciele, cessyonaryusze lub zastawnicy jakowe pretensye mieli, do zameldowania takowych, gdyż w razie przeciwnym z swojémi pretensyami prekludowani zostaną i im wieczne milczenie nakazaném będzie.

Szamotuły, dnia 3. Lipca 1840.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Kaucya urzędowa Rendanta depozytalnego Hake, który przy tutejszym Król. Sądzie Ziemsko-miejskim ustanowionym był, ma być temuż wydana.

Wszyscy ci, którzy mniemają mieć pretensye do kaucyi téj z dotychczasowych stósunków urzędowych p. Hake, wzywają się, swe pretensye do akt podać, lub takowe w terminie

dnia 23. Listopada

przed Ur. Gillischewskim Sędzią likwidować i rzetelność takowych wykazać, inaczéj bowiem swe pretensye do kaucyi rzeczonéj utracą i z takowemi li do osoby p. Hake przekazani będą.

Szrem, dnia 4. Sierpnia 1840.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.
